

Jarosław Czubaty

Ci, „których śmierć pozazdrościła Ojczyźnie”. Obraz żołnierskiej śmierci w polskiej epoce napoleońskiej

Alfred de Musset w autobiograficznej powieści *Spowiedź dziecięcia wieku* z 1836 r. wyobrażeniu śmierci na polu bitwy w epoce napoleońskiej poświęcił uderzające słowa: „Za wojen Cesarstwa, gdy mężowie i bracia byli w Niemczech, niespokojne matki wydały na świat pokolenie płomienne, blade i nerwowe. Poczęte między bitwami, wychowane w szkole wśród warczenia bębnow dzieci spoglądały po sobie chmurnie próbując wątych mięśni. [...] Wiedziały, że są przeznaczone na hekatombę, ale wierzyły w to, że Murata nie mają się szable, cesarz zaś przeszedł most, gdzie świstało tyle kul, iż nie wiedziano wręcz, czy on może umrzeć. A gdyby nawet umrzeć, i cóż? Śmierć była wówczas tak piękna, wielka, tak wspaniała w swej dymiącej purpurze!”¹

Wojny w epoce napoleońskiej nie tylko określały kształt granic i układ sił politycznych na kontynencie. Wywierały także ogromny wpływ na dokonujące się wówczas przemiany społeczne, prawno-ustrojowe, wzorce kultury oraz mentalność współczesnych. Z niewielką tylko przesadą można stwierdzić, że dla wielu regionów na kontynencie były zarazem jednym z obliczy codzienności — w Hiszpanii działania wojenne toczyły się ponad pięć lat, a mieszkańcy ziem polskich, na których w 1807 r. utworzono Księstwo Warszawskie, mieli do czynienia ze stanem wojny przez ponad dwa lata. Szacunki liczby ofiar wojen napoleońskich wahają się od ponad 3 mln do ponad 7 mln ofiar, także cywilnych. Istnieją przesłanki, by uznać je za nieco zawyżone, ale nawet próby ich urealnienia nie zmieniają faktu, że straty poniesione wówczas przez walczące armie i ludność zamieszkującą teatr działań wojennych były ogromne².

Związane z nimi doświadczenie śmierci nie oznaczało jej spowszednienia — jak dowodzą prywatne dzienniki Antoniego Ostrowskiego, członka Rady Generalnej Konfederacji Królestwa Polskiego, ból, jaki odczuwał po śmierci swej młodej żony w 1813 r. w niewielkim tylko stopniu zmniejszała świadomość, że w tym samym czasie na polach bitew giną tysiące żołnierzy³. Można jednak przypuszczać, że zarówno ogromna liczba ofiar działań wojennych, jak i obraz śmierci wyłaniający się z przekazów funkcjonujących w publicznym obiegu — mów, kazań, wierszy, doniesień prasowych, czy tej części prywatnej korespondencji, której nadawcy zdawali sobie sprawę, że będzie ona odczytywana w większym gronie lub wręcz tego oczekiwali — nadawały jej kontekst, który mógł ułatwić oswojenie z nią. Dotyczyło to przede wszystkim śmierci poniesionej na polu bitwy. W ówczesnych przekazach informacjom o stratach wśród ludności cywilnej towarzyszyło zwykle ubolewanie nad losem nieszczęsnych, niewinnych ofiar toczonych zmagani. Zgon cywila, zwłaszcza kobiety lub dziecka, to tragedia, śmierci żołnierza można było nadać sens.

Bez wątplenia wpisywała się ona w odwieczny topos śmierci odważnego wojownika lub — to częściej wówczas spotykane odniesienie — rycerza. Doskonale oddaje to mowa majora 10 pułku piechoty, Pawła Tremo, wygłoszona na pogrzebie płk Charlesa Savary'ego, zmarłego

¹ A. de Musset, *Spowiedź dziecięcia wieku*, Warszawa 1920, s. 3–5.

² Por. np. G. Ellis, *Cesarstwo Napoleona*, Kraków 2011, s. 153.

³ A. Ostrowski, *Dziennik moich uczuć, czyli elegia serca*, [w:] E. Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX ww.*, Warszawa 2012, s. 375, 388.

w Płocku 24 XII 1806 r. wskutek ran odniesionych w walce z Rosjanami, w której mówca oddał hołd pamięci „jednego z walecznych rycerzy”, podkreślając „nieprzerwane pasmo” jego zwycięskich czynów⁴. W publicznych mowach wygłaszanych przez Polaków równie często stosowano odniesienie do „walecznych naddziadów” — wielkich hetmanów z czasów przewag sarmackiego oręża w XVII w. Aleksander Sapieha, przedstawiając zasługi poległego pod Gdańskiem ppłk Antoniego Parysa, wychowanka Szkoły Rycerskiej i legionisty, stwierdzał, że „poległ na miejscu sławy śmiercią Żółkiewskich!”⁵

W bardziej erudycyjnych mowach, a do takich należała z pewnością „pochwała” rodaków poległych w wojnie 1809 r., wygłoszona na forum Towarzystwa Przyjaciół Nauk przez Stanisława Kostkę Potockiego, pojawiały się tak cenione w klasycyzmie nawiązania antyczne — oto porucznik Krassowski, śmiertelnie ranny pod Tarnopolem, „gdy nieprzyjacielowi zabierał działa”, określany jest jako: „Maż spartańskiej stałości”, który „te umierając wyrzekł do towarzysza słowa: «Przyjacielu! weź tego konia, bo jedyny do bitwy i pożegnaj braci»”. Podobny charakter ma wzmianka o poległym pod Almonacid płk Macieju Sobolewskim: „dusza godna Epaminondasa”⁶. Same zresztą działania wojenne na terytorium Księstwa Warszawskiego i Galicji w 1809 r. nasuwały mówcy skojarzenia z wojną Greków z Persami, bowiem wówczas „jak u nas garstka rycerzów, odpór dała przemożnej bez miary nieprzyjaciela sile”⁷. Antyczny sztafaż towarzyszący żołnierskiej śmierci i honorom jej oddawanym był zresztą dla współczesnych naturalny — podczas pogrzebu podpułkownika 2 pułku piechoty generał Ignacy Giełgud złożył na trumnie laurowy wieniec, zwracając się do zmarłego słowami: „Parys! daję tobie ten wieniec w imieniu wdzięcznej ojczyzny!”⁸.

Jak od wieków, także w tej epoce śmierci na polu bitwy towarzyszył smutek. Nowym zjawiskiem wydaje się jednak gotowość do otwartego okazywania żalu i bólu po stracie towarzysza broni — także niższego rangą podkomendnego. Wzmianki o nich towarzyszyły informacjom o śmierci wybitnych dowódców podawanym w redagowanych przez Napoleona Biuletynach Wielkiej Armii, jak ten opublikowany po bitwie pod Lipskiem, w którym czytamy: „Nie można odmalować żalu armii po śmierci księcia Poniatowskiego, hrabiego Lauristona i wszystkich męźnych ludzi, którzy zginęli [...]”⁹.

Żal nie sprowadzał się jedynie do oficjalnej wzmianki w biuletynie. Zdarzało się, że przybierał formę publicznej demonstracji uczuć, wydawałoby się zaskakującej w przypadku najwyższych dowódców czy zahartowanych w boju weteranów, a jednak jak najbardziej dopuszczalnej — jak wzywał w swej mowie Sapieha: „Niech tu przyjaciel i kolega nie wstydzi się łzę uронić [...]”¹⁰. Najbardziej głośnym tego przykładem był płacz Napoleona żegnającego śmiertelnie ранego pod Essling marszałka Lannesa. Niektórym spośród świadków owej sceny

⁴ Mowa JP. Tremona, majora dziesiątego pułku piechoty polskiej, miana przy pochowaniu ciała śp. Sawarego, pułkownika 14-go regimentu piechoty liniowej francuskiej poległego przy przeprawie przez rzekę Wkrę dnia 24 grudnia 1807, [w:] *Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów patriotycznych przy rozmaitych uroczystościach narodowych, iako też i przy pochowaniu ciał rycerzów poległych w obronie oyczyzny od r. 1806 czyli epoki oswobodzenia ziemi polskiej przez woyska Napoleona Wielkiego aż do czasu teraźniejszego przez różnych autorów napisanych*, Warszawa 1809, s. 254–255.

⁵ Mowa J.O. Xcia Jmci Aleksandra Sapielhy miana na pogrzebie podpułkownika Paryssa poległego przy Weichselmunde pod Gdańskiem a pochowanego w Wonnenbergu dnia 17 maja 1807 r., [w:] *Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów...*, s. 251.

⁶ S.K. Potocki, *Pochwała walecznych Polaków w wojnie 1809 r. poległych*, [w:] tenże, *Pochwały, mowy i rozprawy Stanisława hrabi Potockiego*, cz. I, Warszawa 1816, s. 315, 333.

⁷ Tamże, s. 297.

⁸ J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 211.

⁹ *Bulletins officiels de la Grande Armée. Campagnes de Russie, de Saxe, de France et des Pyrénées*, wyd. A. Goujon, Paris 1821, s. 337.

¹⁰ Mowa J.O. Xcia Jmci Aleksandra Sapielhy..., s. 252.

przypominała ona rozpacz Karola Wielkiego po śmierci Rolanda — skojarzenie tym bardziej uprawnione, że od czasu kampanii egipskiej cesarz nazywał Lannesa „Rolandem armii”. Tego typu zachowania i sposób ich odbioru, kształtowane zapewne pod wpływem recepcji eposu rycerskiego, mogły oddawać fascynację popularnymi w dobie sentymentalizmu wzorcami „złotego gotyku”¹¹. W równym stopniu wynikały jednak z panującego w armii napoleońskiej nowego typu relacji między dowódcą a jego żołnierzami, które sprawiały, że zasady dyscypliny i służbowej hierarchii nie stały na przeszkodzie kształtowaniu się bliskich więzi osobistych¹². W tych warunkach, publiczna rozpacz po śmierci podkomendnego nie musiała być uznana za przejaw słabości. Przeciwnie, mogła uchodzić za dowód wzniosłości uczuć lub stanowić miarę zasług poległego. Marszałek Davout w mowie wygłoszonej podczas uroczystości pogrzebowych Lannesa stwierdził: „Odebrał też najpiękniejszą poświęcenia się nadgodę, gdy Cesarz uwiadomiony o jego śmiertelnej ranie, zawiesił wpośród walki wielkie swoje myśli, a udał się do niego dla przyozdobienia swoim żalem ostatnich chwil przyjaciela, którego tracił [...]. Szczęśliwy ten, kto umierając, taki żal wzbudzić, i na takie łzy zasłużyć zdołał”¹³.

Smutek lub rozpacz pozwalała też przezwyciężyć konstatacja, że zgon na polu bitwy stanowi kres życia upragniony przez prawdziwego wojownika: „Żołnierz do zwycięstwa i sławy biegnący — stwierdzał w swej mowie Tremo — nie może okazalszej widzieć przed sobą nadgrody, jak śmierć pełną honoru i pamięć potomnych”. Ta ostatnia nadaje zgonowi bohatera nieprzemijający sens, bowiem: „Śmierć na polu boju jest to zamiana nietrwałego życia na życie nieśmiertelne”. Pamięć o bohaterskim czynie funkcjonuje poza przemijającym kontekstem politycznym, stając się częścią dziedzictwa cywilizacji: „Imiona tyłu wojowników z mieczem w rękę poległych żyją wiecznie, a choć te kraje, których bronili, tysiączną już postać przybrały, sława ich nie podlega odmianom. Przechodzień poglądając na pomniki im poświęcone, powtarza świetne ich dzieła [...] historia ocala prawdziwą zasługę i chwałę od przemocy czasu. To jest nadgroda trudów Sawarego, nadgroda pożądana przez każdego żołnierza¹⁴. Podobnie ujmował to Potocki: „Niech jej [sławy — J.C.] odgłos trwa wiecznie, niech ich szanowne imiona idąc z ust do ust, dojdą do najpóźniejszej potomności, niech je powtarzają wdzięczne pokolenia, niech je wieki wiekom podają. Ta jest rycerzom, ta im należna nagroda”¹⁵.

Przekonanie to było niezależne od związku z konkretną orientacją polityczną. Ks. Adam Jerzy Czartoryski, zdecydowany przeciwnik Napoleona, w 1813 r. krytycznie oceniający decyzję ks. Józefa Poniatowskiego o dochowaniu wierności cesarzowi Francuzów, po bitwie pod Lipskiem poświęcił polskiemu wodzowi naczelnemu notatkę w prywatnym dzienniku: „Śmierć Xięcia godna bohatera: Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu jednemu go oddam. Chciał ginąć. Przeszyty kilkakrotnie. Tu trzeba ginąć z honorem raczej, jak żyć w hańbie. Przykład śmierci najpiękniejszy do naśladowania. Niech wiecznie w pamięci żyje”¹⁶.

Niezależnie od swej ponadczasowej wartości, śmierć na polu bitwy miewała jednak wyrażnie akcentowane znaczenie w wymiarze zbiorowym i była mocno związana z aktualnym kontekstem politycznym. W mowie ku czci Savary’ego nieprzypadkowo pojawił się wątek czci należnej „jednemu z walecznych rycerzy, którzy nieśli pomoc [naszej — J.C.] ojczyźnie”¹⁷. Z perspektywy

¹¹ A. Aleksandrowicz, *O Rycerstwie, czyli przygotowaniu do wolności (niepublikowany traktat Adama Jerzego Czartoryskiego, [w:] tejsze, Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX w., Puławy 2011, s. 295.*

¹² B.J. Martin, *Napoleonic friendship. Military fraternity, intimacy and sexuality in 19-th century France*, Durham 2011, s. 40–44.

¹³ „Gazeta Warszawska”, nr 61, 31 VII 1810, s. 1093.

¹⁴ *Mowa JP. Tremona ...*, s. 256–257.

¹⁵ S.K. Potocki, op. cit., s. 338.

¹⁶ *Polska a Europa 1812–1815 podług dziennika Adama ks. Czartoryskiego*, oprac. S. Askenazy, „Biblioteka Warszawska”, 1909, t. II, z. 3, s. 432.

¹⁷ *Mowa JP. Tremona...*, s. 254.

zwolenników orientacji napoleońskiej, śmierć pułkownika umacniała fundamentalne dla polskiej racji stanu polsko-francuskie braterstwo broni — tym bardziej, że poległy na polskiej ziemi oficer był bratem ks. Rovigo, jednego z najbardziej zaufanych ludzi Napoleona.

Śmierć bohatera i pamięć o niej miała również walor wychowawczy, ważny zwłaszcza wobec popularnego wówczas przeświadczenia, że do upadku Rzeczypospolitej doprowadził także zanik wśród Polaków rycerskich cnót bohaterskich przodków. Przekonanie, że „ogół przytomnych przykład weźmie z tak chwalebnego zgonu” płk Parysa, deklarował Sapieha wyrażając pragnienie, by usypana na wzgórku mogiła poległego „była wizerunkiem wzniesienia się zasług zeszlęgo młodzieńca nad życie poziomych lub obojętnych obywateli”, zaś w przyszłości „Polak powrócony do dawnego bytu, obstępiony swoją rodziną wskazywać jej będzie ten grobowiec jak ślad zasług waszych i jak naukę, jak wiele kosztuje odrodzenie się upadłego Narodu”¹⁸.

Śmierć na polu bitwy, według Potockiego, to największa ofiara poniesiona przez „rycerza” dla ojczyzny i jako taka zasługuje na wieczną pamięć: „Wdzięczność i poszanowanie publiczne powinny być ich nagrodą, jak były u Greków”. Postulat ocalenia od zapomnienia mówca traktował dosłownie, wspominając wszystkie lub prawie wszystkie nazwiska oficerów poległych podczas wojny 1809 r. oraz zapowiadając wyrycie ich na monumencie, który stanie w Wilanowie¹⁹. Opisując okoliczności zgonu walecznych rodaków, mówca niektórym z nich poświęcał więcej uwagi: „dowodząc nacierającej kolumnie, wdarł się był na wały, kiedy upadł, w piersi kulą ugodzony; a od nieprzyjaciela obskoczony, poddać się nie chcąc, drogo mu sprzedał pełne szczęśliwych przymiotów i nadziei życie. Poległ zacny młodzieniec, jak pada pod kosą kwiat ranny łzami jutrenki skropiony; lecz poległ śmiercią zaszłości godną, bo sławą okryty, poległ jak godny potomek tyłu polskich rycerzy, którzy go pewnie z radością w poczet swój w niebieskich przyjęli sklepieniach”. Zapewne nie przypadkowo tak wyróżnionym oficerem był poległy pod Sandomierzem siedemnastoletni szef batalionu ks. Marcelli Lubomirski. Szerszą wzmianką uhonorował jednak Potocki także trębacza Borysowicza, „którego męstwo wojskowym zaszczytiło krzyżem. Na znakomitą on sobie, bo od samego nieprzyjaciela zasłużył zaletę. Gdy bowiem zginął ścigając go aż do Dniestru, wódz austriacki bacząc na postrach, który doznane męstwo Borysowicza i samo imię w żołnierza jego wrażało, śmierć rozkazem dziennym wojsku swemu ogłosił”²⁰.

Owo dążenie do równego traktowania czynów osób wywodzących się ze świetnych rodów i z mniej znaczących rodzin, wynikało z założenia, że śmierć na polu chwały niweluje nierówności stanu i majątku: „Czemuż w ciągu tej krótkiej mowy wymienić imion i wyszczególnić czynów nie mogę każdego żołnierza, którego na placu sławy śmierć pozazdrościła ojczyźnie. Jakikolwiek był w wojsku stopień jego, zgon dowiódł, iż imienia rycerza był godzien, a ten jest najwyższym zaszczytem zmarłego, jak żyjącego żołnierza. Nie mogąc więc tak szlachetną śmiercią uzacnionych wszystkich wyszczególnić imion, nosię im w ogóle hołd wdzięczności i uszanowania publicznego, i tą samą, bo równie zasłużoną z laurów koroną, znanych mi i dotąd nieznanym rycerzów naszych, wodzów i żołnierzy za ojczyznę poległych, wiekopomny wieńczę grobowiec”²¹.

Deklarowana przez Potockiego, zapewne szczerze, równość w obliczu bohaterskiej śmierci, w pewnej mierze pozostawała postulatem niemożliwym do spełnienia; wspominany w ówczesnych mowach, poezji i w korespondencji poległy oficer miał swe imię i nazwisko, uwzględniały one często dokonane przez niego czyny. Żołnierz, choć otoczony szacunkiem, zwykle pozostawał bohaterem anonimowym. Mimo to przekonanie, że śmierć za ojczyznę stawia w jednym rzędzie oficera — arystokratę i szeregowca — plebejusza, dowodzi upowszechniania się nowego rozumienia pojęcia zasługi publicznej. Dokonywało się ono pod wpływem egalitarnych haseł rewolucji francuskiej, w warunkach polskich wzmocnionych przez upowszech-

¹⁸ *Mowa J.O. Xcia Jmci Aleksandra Sapiehy...*, s. 252–253.

¹⁹ S.K. Potocki, op. cit., s. 296, 302, 340.

²⁰ Tamże, s. 313, 316.

²¹ Tamże, s. 302–303.

nijającą się od czasów insurekcji kościuszkowskiej ideę równości zasług w walce o niepodległość. Wydaje się, że właśnie lata 1794–1815 przyniosły początek przemian w świadomości Polaków, których zwieńczeniem i widocznym znakiem stał się Grób Nieznanego Żołnierza, wzniesiony na placu Saskim w Warszawie w roku 1925.

Wspomniane wyżej przykłady obrazu żołnierskiej śmierci w mowach okolicznościowych można uznać za typowe dla kanonu oratorstwa i pojęcia zasługi, obowiązujących w polskiej epoce napoleońskiej. Śmierć żołnierska napawała smutkiem, ale nie rozpaczą, jako „śmierć rycerzów” była też „piękna”²². Wpisana w dawne i nowe konwencje kultury miała element ponadczasowej wielkości. Odniesiona do aktualnych potrzeb politycznych miała wyraźny sens jako ofiara z życia dla odzyskania ojczyzny lub obrony jej niepodległości.

Obraz ów z pewnością nie jest pełny. Oto na przykład w pieśniach żołnierskich lub utworach adresowanych do żołnierzy jako ich „śpiwów”, o śmierci wypadało mówić w lżejszym tonie, nie rezygnując jednak z nadawania jej głębszego, politycznego i moralnego sensu: „Nie płaczcie, gdy w polu chwały legnę w męźnych rządzie./ Wszak Napoleon wspaniały ojcem waszym będzie” — tłumaczył rodzinie patriotyczny ochotnik w arii z wystawianej w 1807 r. komediooperze Ludwika Dmuszewskiego „Okopy na Pradze”²³. „Nie płaczmy nad naszym losem/ Do chwały trzeba się spieszyć [...]/ Nie będziecie nas płakały/ Matki, siostry i kochanki!/ Bo sama śmierć w polu chwały/ Szczęście jest prawej Słowianki” — głosiła pieśń ze słowami Ludwika Osińskiego, uświetniająca uroczysty wymarsz z Warszawy pułku szwoleżerów gwardii²⁴.

Nic prawie nie wiemy o tym, jak zgon na polu bitwy odbierali szeregowi żołnierze. Brak źródeł skazuje nas w tym przypadku na przypuszczenie, że był to obraz nieco odmienny od wyobrażenia hrabiego Rolanda, ginącego w wąwozie Roncevaux. Wizerunek śmierci wyłaniający się ze źródeł o bardziej prywatnym charakterze, przede wszystkim z korespondencji, wymaga odrębnej analizy. Powinna ona obejmować także sposób przedstawiania śmierci wroga na polu bitwy. Do pewnego stopnia musiał się on kształtować pod wpływem obowiązujących wówczas konwencji kultury oraz norm obowiązujących w kręgu wojskowych, nakazujących okazywanie szacunku dla odwagi przeciwnika. Zgodne z nimi miało być wspomniane w mowie Potockiego rycerskie uznanie austriackiego dowódcy dla trębacza Borysowicza. W źródłach trafiają się jednak wzmianki mówiące o stosunku do śmierci, których z pewnością nie dałoby się wykorzystać w okolicznościowych mowach. Oto w liście do przyjaciela z 1807 r. Seweryn Krzyżanowski, przysły przywódca Towarzystwa Patriotycznego i zesłaniec, wówczas dwudziestoletni szwoleżer opisując swe wojenne przygody stwierdzał: „[...] około Nasielska i Pułtusza dziesięć dni nie jedliśmy, jak parę ziemniaków na dzień, a wodę pili, w której leżało pełno Francuzów, Moskali i koni; nazywaliśmy tę wodę: *l'eau-au-Russes*”²⁵. Wśród reakcji na śmierć na polu bitwy było zatem miejsce także na żart, zapewne dobrze widziany w gronie kolegów — cyniczny, a jednocześnie zmniejszający poczucie grozy wywoływanej przez wydarzenia, których bywali świadkami.

Adres Autora:

Prof. UW dr hab. Jarosław Czuby
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
j.czuby@uw.edu.pl

²² Tamże, s. 311, 325.

²³ Cyt. za: *Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów...*, s. 51.

²⁴ L. Osiński, *Pieśń na wychod z Warszawy gwardji Polsko-Cesarskiej*, [w:] *Krótki zbiór...*, s. 115.

²⁵ „S. Krzyżanowski do K. Zawiszy, Borowo pod Czempinem 1 VIII 1807”, Moskwa, Główny Arhiv Rosyjskiej Federacji, f. 1818, op. 1, nr 29, k. 1–3.

THOSE "WHOM DEATH TOOK FROM THE FATHERLAND".
THE IMAGE OF A SOLDIER'S DEATH IN POLAND IN THE NAPOLEONIC ERA

The Napoleonic wars greatly influenced the political balance of Europe, as well as social life, law, cultural models and mentality. For many parts of the Continent they were also a face of everyday life. The huge numbers of casualties among soldiers and civilians made witnessing death a common experience. This did not have to mean that death was trivialized but it may be supposed that the numbers of casualties as well as the image of death emerging from relations available via public communication may have made it more familiar. This regarded first of all death on the battlefield.

The article analyses several examples of speeches and songs from the times of the Duchy of Warsaw, documenting the public image of a soldier's death in the then Polish society. This image employed the topos of the death of a brave warrior, or knight. Public speeches delivered by Poles at that time often alluded to "our courageous ancestors" — the famous hetmans of the 17th c., the time of Polish victories. In more erudite speeches we can find motifs from antiquity, particularly valued in the epoch of classicism. Notably, the analyzed sources document a readiness to manifest overtly the grief and pain over losing a comrade-in-arms, also a low-rank subordinate, which followed from a fascination with the chivalric epic but also from a new type of relationship between a commander and his men developed in the Napoleonic army, in which discipline and hierarchy did not preclude close personal ties. Grief and pain could also be alleviated by accepting that a death on the battlefield was worthy of a true warrior, gave his deeds a deeper sense, and would be remembered beyond the changing political context, becoming part of the common heritage. The death and memory of a hero was also treated as an educational example, especially important in the light of the assumption, widespread at that time, that the Commonwealth had fallen because Poles had ceased to cultivate the knightly virtues of their ancestors.

Another striking trait in the analyzed sources is the equal praise given to the deeds of men of high and humble origin, following the assumption that a glorious death overcomes differences in status and fortune, even though equality in the face of death largely remained a theoretical postulate — a private, though respected, usually remained an anonymous hero. Nevertheless, the conviction that dying in the defense of one's country makes a plebeian private equal to an aristocratic officer proves that a new notion of service for the public weal was spreading, influenced by the egalitarian slogans of the French Revolution, and in Poland additionally by the idea of equality of those fighting for the country's independence, promoted at the time of Kościuszko's insurrection. The period of 1794-1815 initiated the changes in Polish mentality that culminated in and were fully expressed by erecting the Tomb of the Unknown Soldier in the Saski Square in Warsaw in 1925.

Translated by
Izabela Szymańska

Słowa kluczowe: epoka napoleońska, śmierć żołnierska

Key words: Napoleonic era, soldier's death